Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ A

Nr 243 (3108) | PIĄTEK, 10 PAŹDZIERNIKA 1952 R. | Rok VII

Nowy plan pięcioletni manifestacją siły radzieckiego ustroju społecznego

Dalszy ciąg dyskusji na XIX Zjeździe WKP(b)

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: w dalszym ciągu obrad XIX Zjazdu WKP(b) w dniu 8 bm. przewodniczył na posiedzeniu przedpołudniowym — Andrianow.

Przewodniczący udziela głosu Aristowowi, który składa następujący wniosek w sprawie zatwierdzenia sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b).

Wniosek zostaje przez Zjazd przyjęty jednomyślnie.

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad referatem Saburowa. Jako pierwszy zabiera głos Aristow (Czelabińsk), a następnie przemawia minister Przemysłu Naftowego — Bajbakow, który mówi o wielkich przemianach, jakie zaszły w przemyśle naftowym i rafineryjnym w okresie między XVIII a XIX Zjazdem.

Na posiedzeniu przedpołudniowym wygłosili następnie przemówienia powitalne przedstawiciele kilku zagranicznych partii komunistycznych. Delegaci Zjazdu powitali gości serdecznymi oklaskami. Przemówienia działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego przekształciły się w wielką manifestację przyjaźni i solidarności w walce o pokój, o demokrację i socjalizm.

Przewodniczący udziela głosu zastępcy sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch — Luigi Longo.

Na tym posiedzenie przedpołudniowe zakończono.

Na posiedzeniu popołudniowym kontynuowano dyskusję nad referatem M. Z. Saburowa „Dyrektywy XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955".

Przewodniczący A. Nijazow udziela głosu S. Babajewowi (Turkmeńska SRR). Babajew stwierdza, że w latach władzy radzieckiej Turkmeńska SRR przekształciła się z zacofanych „kresów" w przodującą Republikę Radziecką o wysoko rozwiniętym przemyśle i rolnictwie.

I. Benediktow (Moskwa) mówi o sukcesach osiągniętych przez ZSRR w rozwoju rolnictwa.

Z kolei głos zabiera N. Bułganin — jeden z najbliższych współbojowników Stalina. Zjazd wita Bułganina burzliwymi, długotrwałymi oklaskami.

Gdy spojrzymy na drogę, przebytą przez ZSRR od XVIII Zjazdu — mówi Bułganin — można z uczuciem zadowolenia i dumy podkreślić: że polityka naszej partii była słuszna i kierowała się, jak zawsze, interesami narodu, mając na celu wszechstronne umocnienia Państwa Radzieckiego.

Najcięższym egzaminem dla polityki partii, jej działalności praktycznej były surowe doświadczenia Wielkiej Wojny Narodowej, gdy rozstrzygała się kwestia: czy Związek Radziecki zachowa swą niezawisłość i kraj nasz pozostanie wolny, czy też przekształcony zostanie w kolonię, a zamieszkujące go narody — w niewolników imperializmu niemieckiego.

Po przezwyciężeniu ogromnych trudności, jakich nie zdołałoby znieść żadne inne państwo, Związek Radziecki osiągnął zwycięstwo, okazał się silniejszy od Niemiec hitlerowskich.

Bułganin mówi dalej o bezprzykładnym bohaterstwie i zwycięstwach Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. Organizatorem i twórcą wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego, Armii Radzieckiej jest Wielki Stalin — stwierdza Bułganin wśród długotrwałych oklasków Zjazdu. Pod bezpośrednim kierownictwem Stalina, w myśl jego genialnych planów przygotowano i przeprowadzono wszystkie decydujące operacje w Wielkiej Wojnie Narodowej, rozgromiono Niemcy hitlerowskie i imperialistyczną Japonię.

Wyniki wojny wykazały całemu światu, jak potężną siłą jest Związek Radziecki.

(Dokończenie na str. 2).



Według projektu dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b) w piątej pięciolatce przewidziane jest osuszenie wielkich połaci bagien w Białoruskiej SRR. Powierzchnia osuszanych bagien wzrośnie o 40 — 45 proc. W kołchozach obwodu mińskiego osuszonych zostanie wiele tysięcy hektarów bagnistych gruntów.

Na zdjęciu: budowa kanału odwadniającego w jednym z kołchozów rejonu rudeńskiego.

Fot. — CAF.

Deklaracja PKOP

Rozwiązanie problemu Niemiec leży w interesie wszystkich narodów

WARSZAWA. — W Warszawie odbyło się posiedzenie rozszerzonego prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz polskiego komitetu przygotowawczego do międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Posiedzenie poświęcone było omówieniu udziału Polski w konferencji, która ma się odbyć w Sztokholmie w dniu 18 bm., jak również omówieniu przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Zebrani zaakceptowali następujący skład delegacji na Konferencję w Sztokholmie: prof. J. Dembowski, ks. E. Dąbrowski, W. Kłosiewicz, O. Dłuski, L. Kruczkowski, J. Iwaszkiewicz, D. Horodyński, prof. S. Pieńkowski, prof. S. Kulczyński, J. Ozga-Michalski, S. Trepczyński oraz przodownica pracy M. Stasiuk.

W czasie posiedzenia, po wysłuchaniu sprawozdania o pracach przygotowawczych do mającej się odbyć 18 października br. w Sztokholmie międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, prezydium PKOP uchwaliło deklarację, w której czytamy:

„Naród polski widzi w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego, zgodnie z wytycznymi układu poczdamskiego — jedynej podstawy prawnej stosunków międzynarodowych z Niemcami — niezbędny warunek utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie oraz bezpieczeństwa zarówno narodów sąsiadujących z Niemcami, jak też samego narodu niemieckiego.

W rażącej sprzeczności z układem poczdamskim pozostają jednostronne układy zawarte w Bonn i Paryżu 26 i 27 maja br.

Z tych względów Polski Komitet Obrońców Pokoju gorąco wita podjętą przez patriotów wielu krajów europejskich inicjatywę zwołania Międzynarodowej Konferencji w Sztokholmie w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego pod hasłem „Przeciw militaryzmowi, za pokojem i współpracą międzynarodową" oraz popiera udział wybranych przedstawicieli najszerszych warstw narodu polskiego w tej konferencji.

Dobrosąsiedzkie stosunki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, wszechstronnie rozwijane poprzez granice pokoju i przyjaźni nad Odrą i Nysą, są najlepszym świadectwem, że naród polski i naród niemiecki, wyzwolone z pęt agresywnej polityki imperializmu, mogą żyć w warunkach przyjaznej współpracy — dla dobra niepodległości i rozkwitu obydwu narodów".

Apel ZG ZMP do młodzieży

Komu drogi jest rozkwit ojczyzny — na najważniejsze posterunki naszego budownictwa!

WARSZAWA. — Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej wystosował do młodzieży apel, który głosi m. in.:

Chłopcy i dziewczęta!

Pamiętacie dzień 22 lipca, kiedy Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w imieniu całej patriotycznej młodzieży polskiej składał przysięgę ojczyźnie.

Po Zlocie młodzi chłopcy i dziewczęta z różnych fabryk, warsztatów i wiosek zwracają się do Zarządu Głównego ZMP o skierowanie ich na najtrudniejsze posterunki naszego budownictwa. Wyrażają oni gotowość podjęcia ciężkiej i odpowiedzialnej pracy wszędzie tam, gdzie ojczyźnie potrzebne są ich młode siły, męstwo i zapał, aby łamać przeszkody, zdobywać nowe pozycje w bitwie o plan 6-letni.

Jesteśmy z nich dumni.

Swym mężnym postanowieniem, swą bojową postawą wskazują oni całej młodzieży, jak należy kochać swój kraj, jak wykuwać jego szczęśliwą przyszłość.

Robotnicy i chłopi dopiero 8 lat rządzą Polską, ale zrobili już bardzo wiele.

Nie stać było przedwojennych fabrykantów i obszarników na zbudowanie chociażby jednej fabryki samochodów. Dzisiaj mamy je już na Żeraniu, w Lublinie i Starachowicach.

Jedna tylko Nowa Huta da nam wkrótce więcej stali, aniżeli wszystkie przedwojenne huty polskie razem wzięte.

Niech pienią się ze złości wrogowie narodu polskiego, niech wściekają się ich szczekaczki radiowe, nic już nie zdoła zatrzymać naszego pochodu.

Nasze osiągnięcia zdobyliśmy w walce, ale nie zapominajmy, że walka z wszystkimi siłami, które nas ciągną wstecz jeszcze się nie skończyła.

Walka trwa!

Toczymy ją z zacofaniem odziedziczonym po rządach wyzyskiwaczy, ze zniszczeniami, które przyniosła ostatnia wojna, z przesądami, zabobonem i ciemnotą.

Toczymy ją z imperialistami, którzy szykują nową wojnę, nie możemy być bezbronni. Nie chcemy, by powtórzyła się hańba i bezsilność naszego kraju, tak jak jesienią 1939 roku.

Toczymy walkę z niedobitkami reakcji, zdrajcami i szpiegami, dywersantami i szkodnikami, którym droższy jest dolar amerykański od niepodległości Polski.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nasza błyskawica — EXPRESSEM po zakłady

W ZPO im. Próchnika Taśma 14 wykonała swe zobowiązania w 440 proc.! Ludzie wyjaśniają tajemnice sukcesu, ale przede wszystkim mówią o... „uniwersalnej" kobiecie.

Jest nią Anna Sobczak, która w razie potrzeby pracuje na każdym stanowisku roboczym, na każdej maszynie.

— Musimy wygrać jeszcze i IV etap współzawodnictwa — powiadają szwaczki z taśmy 14, a wtedy sztandar przechodni będzie należał do nas!

Słusznie, bo nie do dwóch, a do trzeci razy sztuka.

* * *

W ZPO „Wólczanka" w świetlicy pachnie farbą i tuszem. „Błyskawica" jest właśnie w robocie. Ale treść jej brzmi już w fabrycznym radiowęźle:

— Zobowiązania wykonały: zespół kol. Trębskiej, osiągając 248 proc., zespół kol. Langner — w 127 proc. oraz zespół kol. Janowskiej — w 117.4 proc. Daleko, niestety, poza nimi zespoły kol. Frycze i Królikowskiej. A teraz gratulacje! Należą się one szczególnie kol. Irenie Chęcińskiej, która nie wykonywała dotąd planów, a teraz dotrzymuje kroku najlepszym! Oto, co sprawił Czyn!

Jeszcze jeden krok na drodze faszyzacji Francji

Nowa fala represji przeciwko partii komunistycznej przejawem polityki zdrady narodowej prowadzonej przez rząd Pinaya

PARYŻ. — W związku z brutalną, prowokacyjną akcją rządu Pinaya wobec organizacji i wydawnictw demokratycznych, na łamach „Humanite" ukazało się oświadczenie Francuskiej Partii Komunistycznej, które stwierdza m. in.:

Rząd Pinaya, którego antydemokratyczny spisek przeciwko partii komunistycznej, montowany wszelkimi sposobami po manifestacjach 28 maja, doznał kompletnego fiaska — dopuszcza się obecnie recydywy.

W dniu wczorajszym dokonano rewizji w różnych lokalach partii komunistycznej i organizacji demokratycznych. Aresztowania zostały dokonane na polecenie sędziego śledczego Michela, przydzielonego do wojskowego wymiaru sprawiedliwości.

Oświadczenie FPK podkreśla następnie, że rząd francuski, rozpętując nową falę represji, próbuje pójść jeszcze dalej po drodze faszyzacji kraju właśnie w chwili, gdy w całym kraju szerzą się protesty przeciwko ratyfikacji układów, podpisanych w Bonn i Paryżu.

Sprawą klasy robotniczej, wszystkich demokratów i patriotów — głosi oświadczenie FPK — jest przeciwstawienie się represjom rządu, zagrażającym wszystkim Francuzom, represjom, które są przejawem polityki zdrady narodowej, uprawianej na korzyść Amerykanów przez byłych kolaborantów razem z hitlerowcami.

Audycje Polskiego Radia o XIX Zjeździe WKP(b)

Polskie Radio nadaje codziennie audycje informacyjne poświęcone XIX Zjazdowi WKP(b) w programie I o godz. 13.25, 16.10, 20.00 i 23.10 oraz w programie II o godz. 17.05, 21.00 i 22.00.

Delegacja amerykańska

brutalnie przerwała rokowania w Panmundżon

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że 9 bm. odbyło się posiedzenie pełnego składu delegacji, prowadzących rokowania rozejmowe w Panmundżon.

Strona koreańsko-chińska przyjęła propozycję amerykańską w sprawie wysłania wszystkich jeńców wojennych do strefy zdemilitaryzowanej celem ich wymiany i zaproponowała najbardziej rozsądny i konkretny plan repatriacji jeńców wojennych, całkowicie zgodny z konwencją genewską i warunkami projektu porozumienia rozejmowego.

Jednakże szef delegacji amerykańskiej Harrison zakomunikował w formie ultimatywnej o przerwaniu rokowań do czasu, aż strona koreańsko-chińska przyjmie propozycje amerykańskie.

Opuścił on posiedzenie, nie wysłuchawszy odpowiedzi gen. Nam Ira.

Po posiedzeniu gen. Nam Ir oświadczył, iż podobne bezczelne zachowanie się Harrisona dobitnie świadczy o tym, że Amerykanie nie są zainteresowani w zawarciu rozejmu w Korei oraz że Amerykanie muszą ponieść całą odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny w Korei i za przewlekanie wzgl. przerwanie rokowań rozejmowych.

Wspaniałe osiągnięcia ZSRR świadczą o zwycięstwie generalnej linii Partii Lenina — Stalina

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Bułganin omawia następnie najważniejsze zagadnienia nowego planu pięcioletniego.

Końcową część przemówienia Bułganin poświęcił sytuacji międzynarodowej. Mówi on o knowaniach agresorów amerykańskich, usiłujących wzniecić pożar wojny światowej. Jeśli agresorzy amerykańscy rozpętają wojnę — mówi Bułganin —spotk ją się z druzgocącą odprawą wszystkich miłujących wolność narodów, które nie będą szczędzić sił, aby skończyć na zawsze z kapitalizmem. Słowa te powitał Zjazd długotrwałymi oklaskami.

Gorąco witają delegaci Zjazdu wstępującego na mównicę P. Ponomarenkę.

Ponomarenko podkreśla, że osiągnięcia ZSRR podsumowane w referacie sprawozdawczym KC WKP(b) i w referacie o nowym planie pięcioletnim świadczą o zwycięstwie linii generalnej partii, o ofiarności, niezłomnym oddaniu i konsolidacji narodu radzieckiego wokół partii, Komitetu Centralnego, wokół Towarzysza Stalina.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi: W dniu 9 bm. XIX Zjazd WKP(b) kontynuował swe obrady.

Na posiedzeniu przedpołudniowym toczyła się nadal dyskusja nad referatem M. Z. Saburowa — „Dyrektywy XIX Zjazdu partii w sprawie piątego 5-letniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955".

Pierwszy przemawiał M. A. Jasnow (Moskwa). Po jego przemówieniu przewodniczący M. S. Patoliczew udziela głosu A. Mikojanowi — jednemu z najbliższych współbojowników Wielkiego Stalina. Zjazd wita A. Mikojana burzliwymi, długotrwałymi oklaskami.

W dyskusji nad referatem M. Z. Saburowa zabierali również głos — minister Przemysłu Węglowego ZSRR — A. F. Zasiadko, minister Komunikacji — B. P. Beszczew i z ramienia gorkowskiej organizacji partyjnej — D. G. Smirnow.

Wszyscy mówcy podkreślali wielkie sukcesy i osiągnięcia, z którymi partia przyszła na swój XIX Zjazd. Stwierdzali oni, że nowy plan pięcioletni jest dobitną manifestacją wielkiej siły żywotnej radzieckiego ustroju społecznego, triumfu leninowsko-stalinowskiej polityki partii komunistycznej.

Na popołudniowym posiedzeniu dnia 9 bm. zakończyła się dyskusja nad trzecim punktem porządku dziennego, tj. nad „Dyrektywami partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955".

W dyskusji wzięli udział Kutyriow (Świerdłowska Organizacja Partyjna), minister Przemysłu Budowy Okrętów — Małyszew, minister Uprawy Bawełny — Jusupow, minister dla Spraw Elektrowni — Zymierin, minister Hutnictwa Żelaza — Tewosjan.

Uczestnicy Zjazdu z wielką uwagą wysłuchali przemówień M. A. Susłowa i A. N. Kosygina.

Zjazd postanowił przyjąć za podstawę projekt „Dyrektyw partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955", przedstawiony przez KC WKP(b).

Zjazd wybrał komisję w celu zbadania poprawek i uzupełnień, wniesionych do projektu w czasie dyskusji.

Wykaz premii wylosowanych w ósmym dniu

Premia zł. 10.000 Nr 667320.
Premie zł. 5.000 Nr 48246 98732.
Premie zł. 1.000 Nr 54667 194522 270365 375294 406021 600791 602925 667314 845897 855421 862194 891829 916379.
Premie zł. 500 Nr 5035 28821 48242 54661 54666 108508 215281 215286 223918 227372 236915 255974 255980 270364 293892 340443 340448 346390 359245 370093 397172 397174 400025 406025 428131 454580 542213 544656 547675 547678 547680 548033 574647 574648 585000 602927 620110 633792 688473 710071 715835 741573 747934 747937 748396 803407 812523 812529 817301 832531 843251 845893 847977 862193 898278 916380 922537 955024 959052 968112 968113.

Ponadto wylosowano 133 premie po zł. 250 — 1.140 premii po zł. 150. Dalszy ciąg losowania dnia 10. X. 1952 r. o godz. 16 w PKO.

Przemysł dziewiarski wykonał z nadwyżką plan kwartalny
ZPDz. im. Konopnickiej nadal przodują

Wczoraj Centralny Zarząd Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi zakończył podsumowanie wykonania zadań planu na III kwartał br. Wg tych obliczeń przemysł dziewiarski wykonał plan operatywny w 100,4 proc.

Nadal przodują ZPDz. im. Marii Konopnickiej w Łodzi, które wykonały plan w 109,1 proc. Na drugim miejscu uplasowała się Jeleniogórska Przędzalnia Czesankowa — 108,2 proc. W czołówce znajdują się również ZPP im. Szenwalda w Łodzi, Prudnickie Zakłady Pończ. oraz Gdańskie Zakłady Dziewiarskie.

Wśród zakładów przemysłu dziewiarskiego znajdują się również i takie, które nie wykonały swoich planów. Są to m. in.: Kaliskie Zakłady Dziewiarskie i ZPDz. im. Głażewskiego w Łodzi. Te ostatnie upojone poprzednimi sukcesami zasnęły, skutkiem czego plan III kwartału wykonały zaledwie w 92,9 procentach.

Najnowsza praca J. Stalina ukazała się nakładem „Książki i Wiedzy"

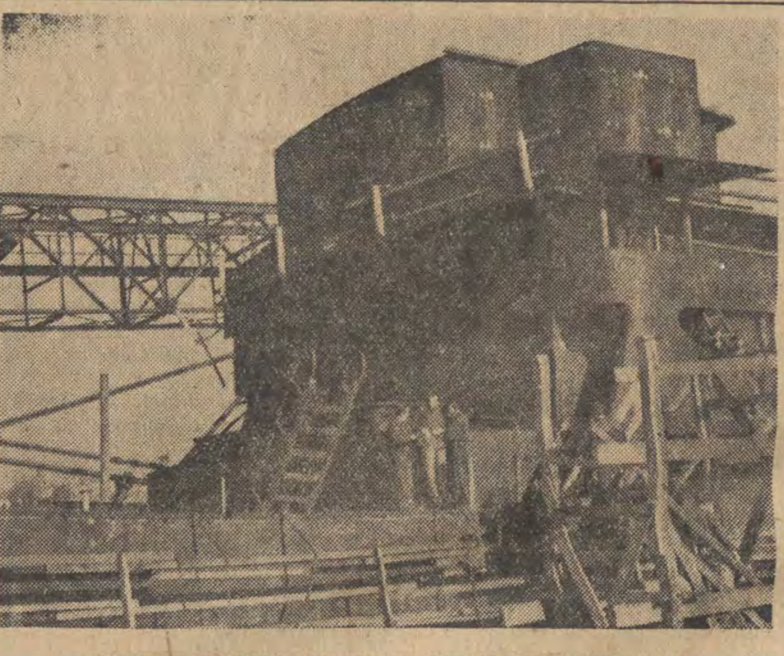
Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się najnowsza praca J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Praca zawiera następujące rozdziały: Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych związanych z dyskusją listopadową 1951 roku.

Odpowiedź tow. Aleksandrowi Iljiczowi Notkinowi.

O błędach T. L. D. Jaroszenki.

Odpowiedź towarzyszom: A. W. Saninej i W. G. Wenżerowi. Str. 104, cena zł 1, nakład — 200 tys. egzemplarzy.



Pierwszy rudowęglowiec opuści wkrótce stocznię szczecińską
Na zdjęciu: fragment budującego się rudowęglowca.

Młodzieży stawaj do zaciągu!

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Toczymy ją ze złodziejstwem i marnotrawstwem, z biurokracją i bezdusznością, z niedbalstwem i rozrzutnością.

Walka prowadzona na tylu frontach to trudna walka. Nie doprowadziliśmy jej jeszcze do końca i dlatego bywa nam ciężko.

Są braki i niedomagania. Nie wszyscy mają już jasne, przyzwoite mieszkania. Trzeba nieraz żyć bardzo skromnie, by związać koniec z końcem.

Ale co robić, by było inaczej?

Czy godzić się z trudnościami?

Nie chcemy się z nimi godzić! Chcemy żyć lepiej, porządniej. Chcemy się lepiej ubierać i lepiej odżywiać. Chcemy, by z twarzy naszych ojców i matek znikło jak najwięcej trosk i kłopotów.

Właśnie o to chodzi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, taki jest Program Wyborczy Frontu Narodowego, ale żeby to osiągnąć, trzeba wzmóc walkę, trzeba wytrwale łamać przeszkody, szturmować i usuwać trudności.

Precz z mazgajami, których stać tylko na biadolenie!

Węgiel i stal — oto główne odcinki boju

Przemysł węglowy i metalowy to kluczowe gałęzie naszej gospodarki narodowej. Od nich zależy rozwój, siła i obrona Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dlatego Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej podtrzymuje słuszną inicjatywę chłopców i dziewcząt ze Strzelczyka, z Cieszecina, z innych zakładów pracy, z gromad i zwraca się do młodzieży z wezwaniem:

Stawajcie do pionierskiego zaciągu!

Stawajcie do pracy w kopalniach i na najtrudniejszych posterunkach przemysłu metalowego!

Wielkie nadzieje pokłada w nas partia, władza ludowa i nasz ukochany Prezydent Towarzysz Bierut.

Nie zawiedźcie tego zaufania.

Władza ludowa uczyni wszystko, aby młodzież miała na powierzonych posterunkach dobre warunki pracy, pełne możliwości nauki i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, opanowywania nowoczesnej techniki.

Ale nie zawsze od razu można stworzyć takie warunki. Trzeba je w walce wykuwać.

Dlatego potrzebne będzie męstwo, śmiałość i odwaga.

OJCZYZNA WZYWA NAJLEPSZYCH CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA!

Niech idą za Wami coraz to nowe zastępy młodych patriotów. Niech za Waszym przykładem wola walki z trudnościami przeniknie wszędzie, tam, gdzie pracują i uczą się młodzi chłopcy i dziewczęta.

Młodzi wyborcy!

Już za kilkanaście dni staniecie pierwszy raz przed urnami wyborczymi — młodzi obywatele, pełnoprawni synowie naszego narodu.

Pamiętajcie:

NASZE POPARCIE DLA PROGRAMU FRONTU NARODOWEGO WYRAŻAMY CZYNEM.

Stawajcie więc w pierwszych szeregach bitwy o lepszą przyszłość — stawajcie w pierwszych szeregach Budowniczych Polski Ludowej. Niech bojowa postawa młodych pionierów węgla i stali będzie wzorem i przykładem dla całej młodzieży.

STAWAJCIE DO ZACIĄGU!

NAJLEPSI, NAJODWAŻNIEJSI, NAJBARDZIEJ WYTRWALI — NA NAJTRUDNIEJSZE POSTERUNKI, DO WALKI O SZCZĘŚCIE I POTĘGĘ OJCZYZNY.

Zarząd Główny
Związku Młodzieży Polskiej
Warszawa, październik 1952 r.

91 osób zginęło w katastrofie kolejowej w Londynie

LONDYN — W Londynie nastąpiła katastrofa, w której zderzyły się trzy pociągi pasażerskie. Brytyjskie władze kolejowe podały oficjalnie do wiadomości, że w katastrofie tej zginęło 91 osób.

Codzienna nowelka „Expressu"

Juliusz Fuczik

Kobieta radzieckiego Wschodu

Nurinisa Gulam i jej mąż postanowili wybrać się na bazar.

Udali się tam tak, jak nakazywała tradycja: to znaczy on pojechał na ośle, ona zaś dreptała obok niego piechotą...

Od wielu, wielu wieków, tak właśnie bywało na Wschodzie. Obecnie zmienił się los kobiet radzieckiego Wschodu. Zniknęła przegroda, która dzieliła męską część domu od kobiecej. Znikły czadory — zwierzchnie okrycia, którymi od stóp do głowy okrywały się muzułmańskie kobiety. Kobiety nie zasłaniają już więcej twarzy. Spotykamy je teraz w tramwajach, gdzie pracują jako konduktorki, w fabrykach i w urzędach. Kobieta stała się wolna, równouprawniona. Pracuje tak, jak mężczyzna i żąda, ażeby szanowano ją, jak mężczyznę.

Tak, wiele zmieniło się na Wschodzie. Ale ze starych tradycji utrzymała się jeszcze jedna. To znaczy: kiedy mąż wybiera się na bazar, jedzie na koniu, ośle czy wielbłądzie, a obok niego drepcze pieszo małżonka...

Nurinisa Gulam należała do najlepszych pracownic w całym kołchozie. Ba! Nie tylko, że mówiono o niej na zebraniach, ale nawet pisywano o niej w różnych rejonowych czasopismach.

Mąż kochał Nurinisę, cenił ją i był do niej przywiązany. Jednakże nigdy nie przyszło mu do głowy, żeby pozwolić żonie, ażeby ta zajęła jego miejsce na ośle. Uważał, że jest to jego wyłącznym przywilejem.

Kołchoz, w którym pracowali, uprawiał bawełnę. Piękna była ta bawełna i troskliwie hodowana. Nic więc dziwnego, że plan przekroczono o wiele procent.

Zresztą w innych kołchozach pracowano również wydajnie.

Ale nie wystarczy dostawić bawełnę do magazynów. Aczkolwiek zbiory tegoroczne były piękne, nie wolno było spocząć na laurach, ale pomyśleć o sposobach, by następne żniwa były jeszcze bogatsze.

Należało zanalizować i ocenić doświadczenia najlepszych kołchoźników, uprawiających bawełnę, ażeby stały się one z kolei doświadczeniami dla wszystkich, wzorem i przykładem.

Obrady odbyć się miały na Kremlu. Z kołchozu, o którym mowa, wydelegowana tam została Nurinisa.

Wróciła dopiero po miesiącu. Jednakże mąż i kołchoz otrzymali w międzyczasie wiadomości, że Nurinisa rozmawiała z samym Stalinem i że za pracę swoją odznaczona została orderem.

W dzień przyjazdu Nurinisy jej mąż już bardzo wcześnie rano zjawił się na stacji i krążył niecierpliwie po peronie.

Ubrany był w odświętny chałat, który wdziewał tylko podczas wyjątkowych uroczystości.

Wreszcie z daleka rozległ się gwizd lokomotywy. Jeszcze chwila, a pociąg wtoczył się na stację.

Z jednego z przedziałów wysiadła Nurinisa.

Mąż podszedł do niej i przywitał ją serdecznie.

— Wróciłaś! — spojrzał jej głęboko w oczy, a potem ujął za rękę i wyprowadził z dworca.

Przed stacją stał przywiązany do palika pięknie wystrojony osioł.

— Wsiadaj! — rzekł z naciskiem mąż i posadził ją na siodle.

Z miną ważną i dumną kroczył potem obok żony w stronę bazaru, a celowo wybierał najbardziej ożywione uliczki.

Przechodnie spoglądali na nich ze zdziwieniem, bo widok żony, jadącej na ośle, podczas kiedy obok mąż idzie piechotą, był naprawdę niezwykły. A kiedy małżonkowie znaleźli się na miejscu, kobieta zeskoczyła z osła i wzięła męża pod rękę.

I znów dziwili się wszyscy, albowiem w tym kraju tylko zakochani, wtedy, kiedy nikt ich nie widzi, chodzą trzymając się pod rękę...

Ale potem wszyscy nagle zrozumieli, że w tym demonstracyjnym postępku Gulama kryje się coś więcej: że złamał on ostatni przesąd, przypominający czasy, kiedy kobieta Wschodu, zgodnie z przykazaniami islamu, była tylko niewolnicą.

Ten dzień był w kołchozie wielkim uroczystym świętem. Nie tylko z tego powodu, że Nurinisa wróciła do domu — ale i dlatego, że Gulam dał innym przykład, jak należy odrzucić resztę niemądrych przesądów...

Biorę do ręki notatnik z podróży po Azji Środkowej.

Znajduję tam również wesołą twarz Nurinisy Gulam, pełną, opaloną, o szerokich czarnych brwiach, połączonych — zgodnie z tamtejszymi zwyczajami — linią, wymalowaną sadzą.

Z kolei przerzucam dalsze kartki mojego notatnika i odnajduję w nich podobizny innych kobiet: a pod każdą fotografią mam notatki, które mówią mi o losach i dziejach tej, na której zdjęcie spoglądam właśnie. A zaiste, dzieje ich są bardzo ciekawe i godne uwagi.

Uzbeccy, tadżyccy i turkmeńscy mężczyźni przez wiele, wiele lat byli niewolnikami możnych rosyjskich kapitalistów i carskich urzędników. A z kolei kobiety uzbeckie, tadżyckie i turkmeńskie były niewolnicami owych niewolników. Potężne musiały być też owe historyczne zdarzenia, które przeorały tamtejszą rzeczywistość i sprawiły, że dzisiaj kobiety republik radzieckiego Wschodu są tak samo wolnymi obywatelami, jak ich mężowie, że tak samo, jak oni biorą udział w rządach i pracują wspólnie dla rozwoju i dobrobytu całego społeczeństwa.

Wesoła przygoda Nurinisy Gulam to już ostatni etap przełamywania resztek przesądów, które tak długo utrzymywały się na Wschodzie. A liczne fotografie innych kobiet, które znajduję w notatniku z mojej podróży, przypominają mi, że dziś jest tam zupełnie już inaczej.

(Opr. A.)

W coraz lepszych warunkach pracują robotnicy łódzkich fabryk metalowych

Łódzkie zakłady przemysłu metalowego mają cenne osiągnięcia w dziedzinie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na czołowe miejsce w walce o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy wysunął się zakład produkcyjny Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Maszyn Włókienniczych w Łodzi.

Najpoważniejszym osiągnięciem tego zakładu jest całkowite niemal wyeliminowanie możliwości zatrucia robotników hartowni solami cjanowymi. Uzyskano to m. in. przez zainstalowanie odpowiednich wentylatorów.

Załoga CBT, jedna z pierwszych w Łodzi, przystąpiła do współzawodnictwa o czystość i kulturę miejsca pracy. Ulepszono system wietrzenia sal produkcyjnych, odświeżono i odmalowano pomieszczenia fabryczne oraz wprowadzono w życie zasadę stałego przestrzegania przez każdego członka załogi porządku, czystości i estetycznego wyglądu miejsca pracy.

W Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka wybudowano specjalną kabinę do piaskowania oraz wyremontowano instalacje pochłaniające kurz w oczyszczalni. 150 robotników tych zakładów przeszło na przeszkolenie w zakresie BHP i obecnie dzielą się oni zdobytymi wiadomościami z pozostałymi członkami załogi. (v)

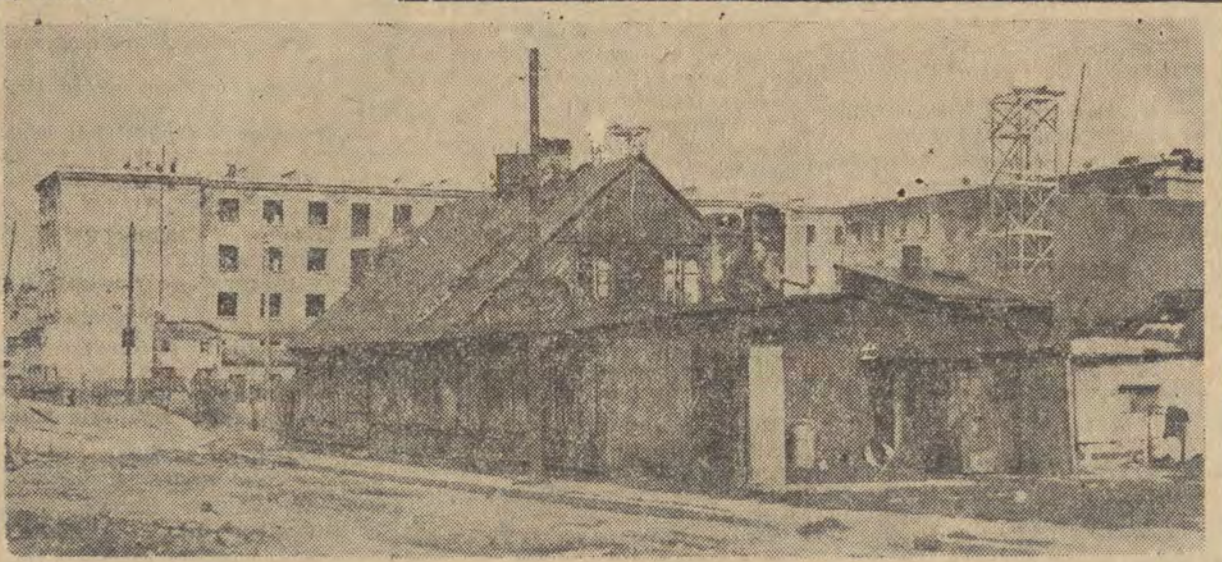
Pamiętasz?

Pamiętasz? Nie tak dawno sam może gnieździłeś się w takim domku. Ty, twoja rodzina, twoi znajomi... Pamiętasz?

A pełno ich było wtedy w Łodzi. Nie tylko na przedmieściach. Wyszedłeś na Piotrkowską, chociażby w stronę „Górniaka" i po jej obu stronach mogłeś zauważyć te kapitalistyczne zabytki. Pamiętasz?...

Popatrz na to zdjęcie u dołu. To ul. Zielona na Bałutach. Spotkały się na nim dwa światy. Stary, tak dobrze ci znany, i nowy, dopiero powstający. Wierzaj, po tym starym śladu nie zostanie.

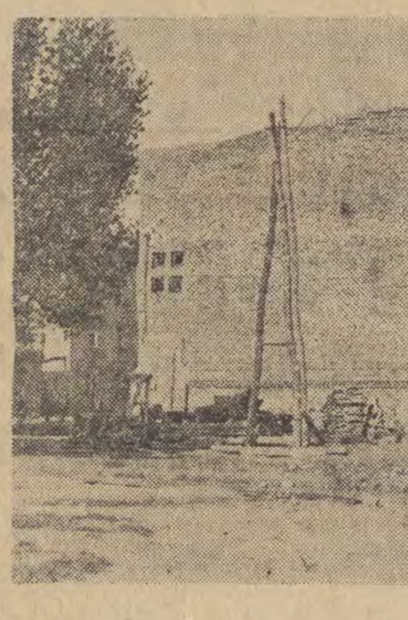
Za parę tygodni czy miesięcy zniknie stary domek. I wtedy nowy dom, nowy świat ukaże ci się w całej krasie...



Rosną domy, rosną mieszkania, coraz więcej ludzi cieszy się ludzkimi warunkami bytowania...

A jak ci się zdaje, co za zadanie spełniać będzie budynek, który widać na zdjęciu u dołu? To nie dom mieszkalny, bynajmniej, ale także część składowa osiedla na Bałutach: to kotłownia.

Od 15 października będzie ogrzewała aż 2 tysiące izb! Całe osiedle nr 1!...



Na zdjęciu u dołu nowe budynki.

Na razie jeszcze się tu krzątają murarze. Wykończyli już jeden dom, a drugi... O, i ten niezadługo będzie już gotów.

Bo nasi murarze zobowiązali się dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b) oddać łódzkiej klasie robotniczej wszystkie zaplanowane na ten rok izby — do połowy listopada

A izb tych jest w planie 2.660...



Odpowiadamy na pytania Czytelników

Mniej czy więcej?

Szanowna Redakcjo! Onegdaj przeczytałem w gazecie, że w roku 1951 produkcja rolna na jednego mieszkańca była o 31 procent wyższa niż w roku 1937. Przyznasz jednak, iż mimo to obfitość produktów rolniczych na naszym rynku nie jest taka jak dawniej. Pamiętam, że przed wojną rynek i sklepy były zawalone różnymi artykułami spożywczymi. Jak sobie mam wobec tego tłumaczyć obecne trudności? ..."

Oto treść listu jednego z czytelników, ob. M. J.

Zanim Wam odpowiemy ob. M. J. na pytanie, przytoczymy kilka faktów z czasów przedwojennych.

ZAPEWNE rzeczy te nie są Wam obce. Według danych Rocznika Statystycznego w Polsce przedwrześniowej ponad 34 procent gruntów zajmowały gospodarstwa o powierzchni do 2 ha, a około 31 procent gospodarstwa od 2 do 5 ha. Było więc ponad 65 procent gospodarstw, które przy ówczesnej zacofanej gospodarce nie mogły nawet utrzymać pracujących na nich licznych rodzin. Chłop zawsze odczuwał braki, mimo iż większość z potrzebnych do życia rzeczy starał się wyprodukować we własnym zakresie. Sprzedawał więc nabiał, zboże, przychówek w bydle i trzodzie, najmował się za nędzne grosze do pracy u dziedziców i bogatych gospodarzy i przymierał głodem.

Poza utrzymaniem swej rodziny chłop miał różne wydatki, które musiał pokrywać w gotówce. Spłacał podatki, raty i odsetki różnych długów, spłacał zaciągnięte w czasie przednówka pożyczki itd. Nic więc dziwnego, że wszystko co wyprodukował wynosił na rynek, mimo że za jego artykuły ofiarowano mu bardzo niskie ceny.

To wszystko sprawiało, iż w sierpniu, w miesiącu największej podaży produktów rolnych, chłopi spożywali nędzne pożywienie, składające się niejednokrotnie tylko z barszczu lub serwatki z kartoflami. Takich artykułów jak cukier prawie że nie używano.

A jak wyglądała ta sprawa w mieście? Rynek zawalony był różnego rodzaju artykułami spożywczymi. Tymczasem w rodzinach robotniczych, które stanowiły większość ludności miast, również przymierano głodem. Suchy chleb, czasem posmarowany smalcem, czarna, niesłodzona zbożowa kawa, kartoflanka — oto ich stałe pożywienie.

Jasno z tego wynika, że rzekoma obfitość produktów rolnych na rynku była li tylko wynikiem zastraszająco niskiego spożycia większości ludności pracującej zarówno w mieście jak i na wsi.

PRZECHODZĄC z kolei do Waszego pytania ob. M. J., dlaczego napotykamy obecnie na trudności, mimo iż produkcja rolna wzrosła w porównaniu z przedwojenną, trzeba sobie jedno uświadomić...

Obecnie wzrosło spożycie artykułów spożywczych na wsi i w mieście. Chłop nie wyzbywa się już wszystkich wyprodukowanych przez siebie płodów rolnych. Pije mleko, je jajka, masło i mięso, spożywa cukier, no i nie przymiera już głodem na przednówku.

Również i w mieście robotnik nie cierpi głodu.

Rzecz jasna, że w takiej sytuacji musimy natrafiać na pewne trudności. Tym bardziej, że w dalszym ciągu likwidujemy na wsi spuściznę rządów kapitalistycznych — zacofanie w gospodarce rolnej. Ono hamuje naszą gospodarkę rolną, ono sprawia, że rolnictwo daleko odstaje za przemysłem, że nie nadąża za nim w swym rozwoju.

Trudności, o których mówicie, są jednak przejściowe. Można je usunąć. A jak? Na to dadzą Wam odpowiedź nasi przodownicy pracy — robotnicy w mieście oraz przodujący chłopi — na wsi. Trzeba, żeby wszyscy, cały naród, tak jak oni coraz wydajniejszą pracą, nowymi usprawnieniami budowali kraj, aby fabryki w miastach produkowały więcej traktorów i maszyn rolniczych, a gospodarstwa wiejskie więcej zboża, mleka i mięsa.

I dlatego do wykonania tych zadań potrzebny jest udział całego społeczeństwa. (j)

60-letni maturzysta

Szkoła bez ławek

Nikt nie jest za stary aby zdobyć wiedzę

Siedział nieco wzruszony. Co chwilę pytał o coś siedzącej obok niego młodej dziewczyny, która odpowiadała mu przejętym głosem.

Gdy się wchodziło do sali, wzrok padał od razu na niego. Wyróżniała go długa, starannie przystrzyżona broda. Dla ob. Leonarda Buka, pracownika Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego wielkim przeżyciem był egzamin do VIII klasy szkoły korespondencyjnej nr 2 w Łodzi. Przygotowywał się do niego przez dłuższy czas. Musiał przypominać sobie cały materiał, matematykę, gramatykę... Od 1929 roku, kiedy ukończył siódmą klasę, nie był przecież w szkole.

— Jakże miałem dalej się uczyć — mówi ob. Buka. — Rodzice moi mieli 7 ha ziemi, ledwo wyżywili nas troje i siebie, pieniędzy na naukę nie było. Teraz więc nadrabiam zaległości. Nie jestem aż tak bardzo stary, bym nie mógł się uczyć. Gdy zdam maturę, pójdę jeszcze na wyższe studia. Zobaczycie...

Do szkoły korespondencyjnej nr 2 w Łodzi zapisało się dotychczas ponad 400 osób. Przychodzą tu różni ludzie: robotnicy i urzędnicy, starzy i młodzi. Ob. Buka nie jest najstarszym uczniem tej szkoły. Adam Kowalski ma 59 lat. Zdał właśnie maturę z doskonałym wynikiem. Marian Okrasiński urodził się w 1910 roku. Zdając w rb. maturę, otrzymał on dyplom przodownika nauki i pracy społecznej. Obecnie jest studentem Politechniki Warszawskiej.

Wielu absolwentów szkoły korespondencyjnej zdaje egzaminy z wyróżnieniem i uczy się dalej na wyższych uczelniach.

Systematyczną naukę ułatwia w dużym stopniu szkoła. Każdy uczeń otrzymuje podręczniki oraz specjalne komentarze metodyczne do poszczególnych przedmiotów. Ułatwia ją one w dużym stopniu samokształcenie. Raz w miesiącu wszyscy uczniowie zbierają się na dwudniowych konferencjach, w czasie których nauczyciele sprawdzają, czy uczniowie przerobili przewidziany materiał oraz udzielają wyjaśnień.

Trzy razy w tygodniu wszyscy uczniowie zbierają się na konsultacjach. Również tutaj wyjaśnia się im wszelkie wątpliwości i pomaga w przyswojeniu materiału. Szczególny nacisk kładzie się na przedmioty ścisłe — matematykę, fizykę i chemię. Do dyspozycji uczniów oddaje się odpowiednio wyposażone pracownie, w których prowadzą ćwiczenia i obserwacje.

Sprawdzianem zdobytych wiadomości są półroczne kolokwia i egzaminy promocyjne.

Ludzie pracy masowo garną się do nauki, do zdobywania nowej wiedzy. Nasz rozwijający się przemysł, wzrastający stale poziom techniczny stwarzają szerokie możliwości awansu, co jest poważnym bodźcem dla pragnących się uczyć. Tysiące robotników łódzkich uczęszcza obecnie do szkół dla pracujących i korespondencyjnych.

Na terenie Łodzi mamy 22 szkoły podstawowe dla pracujących, skupiające 2.400 osób, w 6 szkołach dla pracujących o poziomie licealnym uczy się 1.971 osób, w 3 szkołach korespondencyjnych zdobywa wiedzę ponad 800 osób z Łodzi i województwa. (u)

14 tysięcy nauczycieli

na kursach języka rosyjskiego

Najlepiej pracuje okręg ZZNP w Poznaniu

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego podobnie jak w latach ubiegłych uruchomił w bież. roku szkolnym w całym kraju gęstą sieć kursów języka rosyjskiego dla nauczycielstwa. Korzystają z nich nauczyciele wszystkich typów szkół, miast i wsi.

Nauka języka rosyjskiego umożliwia nauczycielom szerokie korzystanie z radzieckich doświadczeń pedagogicznych, poprzez studiowanie podręczników, różnych dzieł i czasopism pedagogicznych ZSRR. Dlatego też kursy języka rosyjskiego dla nauczycieli cieszą się dużą frekwencją.

Od września br. ZZNP uruchomił dla swoich członków około 1.100 kursów z liczbą prawie 14 tys. słuchaczy. W organizowaniu kursów wyróżnia się obecnie okręg ZZNP w Poznaniu. Zorganizował on na swoim terenie 103 kursy języka rosyjskiego. Uczęszcza na nie 2.929 nauczycieli.

Aby ułatwić naukę języka rosyjskiego nauczycielom w najbardziej odległych wsiach, w najbliższym czasie uruchomione będą kursy zaoczne.

Ponadto członkowie ZZNP pomagają w nauczaniu języka rosyjskiego na kursach prowadzonych przez inne organizacje. M. in. udzielają oni konsultacji wykładowcom, sprawują opiekę organizacyjną i pedagogiczną, utrzymują stałą łączność z zakładami pracy, w których kursy są prowadzone itp.

Historia jednej fabryki

Ludzie i maszyny

TI, ta, ta, ti!... Po wąskiej taśmie papieru biegł ołówek kreśląc kreski i kropki. Czułe ucho telegrafistki wyławiało z tych dźwięków wyrazy depeszy:

„Do Gubernatora Hurki — stop — Warszawa — stop. W imieniu wszystkich proszę najpokorniej Waszą Ekscelencję o nieodmówienie koniecznej, bezzwłocznej pomocy — stop — Scheibler, Poznański..."

Nazajutrz znów biegł ołówek, kreśląc odpowiedź: „Warszawa, maj 1892 rok — stop. Tłumu nie rozpędzać, ale przeciwnie przypierać do jakiejkolwiek przeszkody — stop. — Nabojów nie szczędzić. Stop — Gubernator".

* * *

BYŁ późny wieczór. Dotkliwe zimno przenikało do szpiku kości. Porywisty wiatr wygwizdywał wściekłe melodie. Nie zasunięta gdzieś żaluzja dzwoniła i dudniła targana gwałtownymi podmuchami.

W zagłębieniu bramy tkwiła skulona drobna postać. Spod nasuniętej na oczy, zbyt dużej czapki świeciło dwoje oczu.

— Jeszcze dwadzieścia minut, jeszcze 15 minut, jeszcze... — szeptały zsiniałe z zimna usta — oczy zaś uporczywie wpatrywały się w zegar zawieszony nad bramą fabryki Poznańskiego.

W tym momencie zazgrzytały nie oliwione zawiasy drzwi wejściowych. Na tle jaśniejszego otworu zaczerniła się postać portiera. Chwilę stał, jakby wahając się, po czym przystawił do ściany niewielką drabinkę. Z bramy naprzeciwko wychyliła się odziana w czapkę głowa. Portier był już na ostatnim szczeblu. Otworzył ostrożnie drzwiczki ze gara i... cofnął dużą wskazówkę o dwadzieścia minut.

* * *

Ulica zaroiła się tłumem robotników i robotnic. Szybkim krokiem rozchodzili się w różne strony do domów.

— Strasznie mi się dłużył dzisiaj czas — zwierzała się Gronowska do idących z nią robotnic. — Dzisiaj są urodziny mego syna. Chciałam mu coś kupić. Ale jest to kiedy? — westchnęła. — Noc wygoni, noc przygoni. 16 godzin w fabryce.

Przechodzili właśnie na drugą stronę jezdni, gdy z bramy wybiegła ciemna postać.

— Mamo!

— Stasiu! — Gronowska objęła głowę chłopca...

* * *

SŁYSZAŁEŚ, Staszek. Od przyszłego tygodnia mamy podobno robić tylko dwa dni w tygodniu — kolega z tkalni był mocno zafrasowany. — Przyjdzie nam zdychać z głodu. Tobie to jeszcze dobrze, bo nie masz dzieci... Ale ja... Mówią też, że będzie wielka redukcja...

Gronowski szedł z pochyloną głową rozpamiętując zasłyszane słowa. Przed fabryką kręcili się policjanci. Widocznie Poznański bojąc się jakichś rozruchów na wieść o zmniejszeniu ilości dni pracy, wolał się w ten sposób zabezpieczyć.



— Trzy dni... — szeptał Gronowski. — To wyjdzie niecałe 15 zł na tydzień, 60 zł na miesiąc. Z tego trzeba opłacić 10 zł komorne. 10 zł psiakrew, za norę na czwartym piętrze! Tuż pod dachem! Buty... też się rozlatują... — myślał dalej.

— Co, nie widzisz, że jaśnie pan przyjechał — wyrwał go z zadumy krzyk. — Lezie jak krowa...

Gronowski usunął się pod ścianę. Przy akompaniamencie strzelania z bata przed główną bramę zajechała kareta. Główny portier otworzył drzwiczki i kłaniając się w pas zmiatał czapką pył ulicy przed dostojnym, jaśnie wielmożnym panem i właścicielem Poznańskim.

Poznański szedł z głową podniesioną do góry. Od czasu do czasu rzucał tylko na boki spod przymrużonych powiek ostre spojrzenie. Obok biegli dyrektor oraz kilku kierowników z administracji. W gromadzie, otoczeni strażą przechodzili przez poszczególne hale i korytarze. Niósł się za nimi delikatny, ledwie uchwytny zapach perfum.

Zlustrowawszy fabrykę Poznański skierował się do budynku głównego biura. Gdziekolwiek wszedł pracujący urzędnicy zrywali się z miejsc i uniżenie kłaniali.

— Dobrodzieju, racz wysłuchać! — do Poznańskiego przedzierał się jakiś starszy mężczyzna. — Strażnicy wypychali go za drzwi, których ten kurczowo się trzymał.

Poznański podniósł do góry rękę, przyzywając jednego z kierowników.

— Co chce ten człowiek — zapytał patrząc ponad jego głową.

— Ach, to jeden taki... Uległ wypadkowi i teraz... — kierownik podawał na wyciągniętej dłoni kartkę papieru.



U samej góry widniał napis: „Pokwitowanie — pod nim zaś...: niniejszym kwituję odbiór 72,96 zł, jako rentę, przyznaną na mocy wyroku sądowego za nieszczęśliwy wypadek..."

* * *

PRZED domem znajdowała się długa ławka, na której lokatorzy siadywali wieczorami na sąsiedzkie pogwarki. Tego dnia jednak, chociaż to było dopiero południe, ławka była pełna. Jesienne słońce oświetlało blade, wynędzniałe twarze ludzi. Jego blask oślepiał, mimo że było jakieś anemiczne, bez wyrazu.

— Będzie wczesna zima — odezwał się ktoś z siedzących na ławce. — Ciężko będzie w tym roku. Coś mi się widzi, że Poznański nie poprzestanie na tych trzech dniach, ale jeszcze zmniejszy ilość dni pracy.

Wszyscy wpatrzyli się w czerniejące na tle nieba kominy fabryki. Nawet najmniejsza smuga dymu nie wiła się nad ich otworami. Stały martwe, jak uschnięte drzewa.

Z otwartego okna suteren dobiegł przeraźliwy krzyk. Siedzący wstrząsnęli się.

— To nic — powiedziała jedna z kobiet. — To tylko ta... — spojrzała porozumiewawczo — Zośka z niciarni rodzi...

W bramie ukazała się postać Gronowskiego.

— No i co słychać? — zasypano go pytaniami.

— Nic. U Poznańskich będzie bal...

* * *

Przed pałacem Poznańskich na Gdańskiej szereg karet. W blaskach ulicznych latarń lśni lakier karoserii, błyszczą zdobne w metal uprzęże koni.

Północ. Na ulicy cisza. Tylko pałac rozbrzmiewa gwarem. W takt walca wirują pary. Leje się szampan. Snuje się wonny dym z cygar.

Po drugiej stronie, w cieniu latarni stoi szczupła dziewczyna. Na rękach trzyma białe zawiniątko przyciskając je do piersi. Po twarzy jej spływają łzy. Rozgląda się chwilę. Coś szepce, tuląc usta do białej materii. Wreszcie przebiega szybko ulicę, kładzie swój ciężar na schodach pałacu i znika w tunelu najbliższej bramy.

W salonie fanfary. Przybył sam Poznański. Na schodach zaś słychać ciche kwilenie dziecka. Nad białym zawiniątkiem pochylają się stangreci pilnujący karet. Biorą do rąk znalezioną kartkę. Czytają: matką moją jest Zośka z niciarni, ojcem zaś pan tego pałacu...

* * *

NAD miastem przewala się huk dział. Hitlerowcy. Łódź zajęta!

Gronowski biegnie w stronę fabryki. Za nim podążają i inni robotnicy.

— Co z fabryką — to pytanie ciśnie się samo na usta.

Wpadają na podwórko. Cisza. Pustki. Gdzie dyrekcja? Gdzie kierownictwo?

Z portierni wychodzi stary strażak.

— Dyrektor Woltyński jest w magistracie — strażak trochę się zacina. Wręcza hitlerowcom klucze...

* * *

— Uuuu! — W ciemności dał się słyszeć stłumiony jęk.

— Co się stało? — Władkowi drżą ręce.

— Palec, palec cholera mi przycisnęło — szepce Gronowski i zaciska zęby, żeby znów nie jęknąć.

Zdenerwowani unoszą pokrywę kanału, wrzucając weń bele materiałów.

— Żeby tylko po śladach nie dotarli — myśli głośno o hitlerowcach Władek. — Znowu zrobiliby dziesiątkowanie...

* * *

ROBOTNICY wiedzą, że już nie długo rządów hitlerowskich. Od wschodu nadchodzi wolność. Zbliża się szybkimi krokami.

Wreszcie...

Na Placu Wolności ukazały się pierwsze czołgi z czerwonymi gwiazdami...

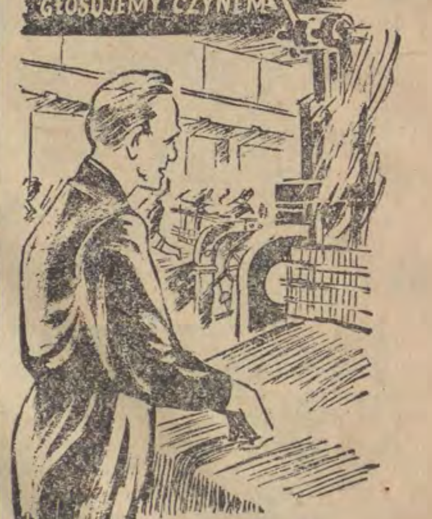
W małym mieszkanku przy ulicy Ogrodowej 28 tłok. Chmury dymu papierosowego przesłaniają twarze siedzących. Jest i Gronowski.

— ...Więc postanowione — rzekł przewodniczący zebrania. W tym składzie rozpocznie pracę nasza pierwsza rada zakładowa...

To był rok 1945...

* * *

Ruszyły krosna. Zawirowały pasy transmisyjne. Drgnęły nieruchome czółenka. A gdy już drgnęły, to zaczęły przebiegać od szufladki do szufladki, przemykać się jak wąż między nićmi osnowy. Grubieje wałek z nawiniętą tkaniną. Coraz prędzej, coraz prędzej! Mimo, że nie ma węgla, że ciężko z żywnością, że nie wypłacają jeszcze tygodniówek, wszyscy z radością stanęli przy



swych warsztatach pracy. Ruszają po kolei poszczególne działy. Rusza cała fabryka — PZPB Nr 2.

* * *

Nie ma już Poznańskich, nie pozostało śladu po dyrektorze Prettim i Rossim. Nie ma już dyr. Woltyńskiego. Fabryką kierują sami robotnicy. Oni są jej właścicielami.

— Towarzysze — głos mówcy dociera do najdalszych zakątków sali — 15 grudnia odbędzie się kongres połączeniowy partii. Fakt ten uczcimy zobowiązaniem. Podniesiemy naszą wydajność pracy.

Odpowiedzią są huraganowe oklaski...

* * *

PRZED domem nie ma już ławki. Rozciąga się w tym miejscu trawnik. A zresztą obecnie jest ona już niepotrzebna. Nie ma redukcji. Nie ma przerw w pracy. Wolne chwile robotnicy spędzają w świetlicy, bibliotece, teatrze. Słuchają radia, czytają książki. I dzieci nie siedziałyby na tej ławce. Chodzą obecnie do szkół, przedszkoli. Bawią się w ogródkach jordanowskich.

Ponad dachem domu, na tle nieba czernią się fabryczne kominy. Sterczą dumnie i zwycięsko. Ponad ich otworami wiją się bez przerwy kłęby dymu.

Gronowski śpieszy do swojej fabryki...

J. STEFKO

— Stefan, podaj sufit!

Od strony sceny

teatr wygląda zupełnie inaczej

O ludziach, którym nie bijemy brawa

Znęciła cię „Zwykła sprawa". Cóż wtedy prostszego dla ciebie, jak wybrać się do Teatru Powszechnego.

Idziesz więc. Przy okienku nie zwracasz uwagi na kasjerkę. Śledzisz raczej ruchy jej ołówka, gdy wyznacza ci miejsce na widowni, patrzysz na ręce, które wręczają ci bilety.

Przez nie domknięte drzwi zajrzysz na pustą widownię...

— Eeech... — machniesz ręką. — Jeszcze robią dekorację, nie warto wchodzić...

Dla ciebie istnieją tylko aktorzy...

A gdybyś wiedział, jak bardzo powodzenie każdej sztuki zależy od tych ukrytych w cieniu sceny zwykłych pracowników technicznych, inaczej byś się do ich odpowiedzialnej pracy odnosił.

Jeśli widziałeś „Moralność pani Dulskiej", to na pewno pamiętasz taką scenkę... Ciemny pokój. W nim dwie aktorki. Jedna z nich zapala zapałkę i przytyka ją do lampy naftowej. Światło wtedy jest najpierw bardzo słabe, potem łagodnie wzrasta, aż wreszcie staje się zupełnie jasne...

Musisz wiedzieć, że takie „cieniowanie" oświetlenia — to bynajmniej nie rzecz prosta. Elektryk Maksymilian Kempa ćwiczył je przez wiele godzin, nim reżyser wyrzekł: — Dobrze...

Wyobraź sobie wrażenie na sali gdyby elektryk rozpoczął stopniowanie światła za późno, lub gdyby rozwidnił scenę nagle, bez „cieniowania". Na pewno byś wyczuł, że w takim zapaleniu lampy naftowej coś „nie gra"...

W „Zwykłej sprawie" kilku aktorów pali papierosy, inni mają przed sobą arkusze papieru z notatkami. Przed palącymi trzeba więc ustawić popielniczki i to zawsze w jednakowej odległości, bowiem aktor ma obliczony każdy ruch. Nie może sięgać ręką ani dalej, ani bliżej, tylko tak, jak sobie obliczył.

W innych sztukach ktoś na scenie pije wodę, sięga po jakiś przedmiot itp. O tym wszystkim musi pamiętać rekwizytor Anna Zaremba. Musi rekwizyty układać zawsze w tym samym miejscu, tak, jak ustalono na generalnej próbie.

Gdybyś zdecydował się wejść za kulisy sceny, właśnie wtedy, kiedy „jeszcze robią dekorację" i kiedy według ciebie „nie warto wchodzić", przekonałbyś się, ile wysiłku kosztują personel techniczny przygotowania do przedstawienia.

Gdybyś znalazł się w blokowni, doszłyby cię w pewnej chwili takie dialogi:

— Stefan! Podaj sufit!...

— A ściany już dobrze stoją?...

— Dobrze, dobrze!...

Zdziwiłbyś się może, w jaki sposób można komuś „podać" sufit. Pokazałby ci to Stefan Olczak. Odkręcił właściwą korbę, liny poszły w ruch i oto sufit, złożony dotąd jak książka, otwiera się, obniża powoli i podtrzymywany od dołu przez brygadiera scenicznego Szczyżańskiego i robotnika Oziemskiego opada na ściany. Sala posiedzeń zmontowana.

Trzeba jeszcze sprawdzić urządzenia bezpieczeństwa. Sufit, choć z drzewa, waży jednak około 150 kg. W „Ożenku" był jeszcze cięższy — ważył do 300 kg. Pomyśl tylko, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na Olczaku. Niedbałe umocowanie lin, przytrzymujących taki sufit i — kłopotów bez liku. Ale jak dotąd, jeszcze się to nie przytrafiło.

Przy tym wszystkim trzeba się śpieszyć. Może już jesteś na widowni i lekko się niecierpliwisz. Personel nie chce dopuścić do tego, byś był niezadowolony. Przedstawienie musi się rozpocząć punktualnie.

I w czasie, gdy Czesław Figurski kończy upinanie draperii na sali posiedzeń „Zwykłej sprawy", elektryk Kempa włącza „światła grające" (te, które „grają" na scenie: żyrandol, wszelkie lampy itp.), perukarz damski Helena Rogińska i męski — Oskar Mandelsaft czynią ostatnie „pociągnięcia" wokół fryzur aktorów, garderobiani Józefa Bartkowiak i Ignacy Wojtasiak wręczają aktorom jeszcze jakieś drobiazgi z ich kostiumów i — po paru minutach kurtyna idzie w górę...

Podoba ci się dobra gra aktorów. Po skończonym akcie żywo ich oklaskujesz...

Ale czy zdajesz sobie sprawę z tego, że część twych oklasków należy się personelowi technicznemu?...(se)

Na łódzkich ekranach

„Na manewrach..."

Film ten pokazuje, jak służba w wojsku staje się szkołą dla młodego obywatela, jak urabia w nim świadomość polityczną i zaszczepia miłość ojczyzny.

Początek jego akcji zahacza o współczesną wieś węgierską, jednakże dalszy ciąg toczy się w obrębie koszar i na szerokich polach manewrowych. Autor scenariusza postawił sobie za zadanie, ażeby na przykładzie rekruta, dzielnego, ale upartego traktorzysty ze spółdzielni produkcyjnej Andrzeja Beke pokazać, w jaki sposób służba w dzisiejszej armii Węgierskiej Republiki Ludowej kształtuje i urabia charakter ludzki.

Powodem ustawicznych konfliktów młodego rekruta jest jego samowola. Andrzej nie rozumie znaczenia zespołowego działania. Jego upór i niesubordynacja stają się źródłem ciągłych przykrości nie tylko dla niego, ale i dla całego oddziału.

Bardzo charakterystyczna jest dla tego pierwszego etapu jego pobytu w wojsku scena marszu drużynowego.

Drużyna Andrzeja miała wszelkie dane, ażeby dojść do mety jako pierwsza. Jednakże dufny w swoje siły i w swoje doświadczenie Andrzej w poszukiwaniu krótszej drogi zbacza na manowce, błądzi i pozbawia kolegów laurów zwycięstwa.

Mądre, obywatelskie podejście oficerów i podoficerów zmienia i urabia powoli charakter Andrzeja, który staje się zupełnie innym człowiekiem. Punktem kulminacyjnym filmu, a i dowodem, jak bardzo zmienił się Andrzej, są manewry, w których nasz bohater bierze udział jako członek załogi jednego z czołgów.

Film posiada dużo momentów szczerze komicznych, a przez jego całość snuje się wątek romantyczny — dzieje miłości Andrzeja i młodej Maryki, uwieńczone happy endem.

Film ilustruje wysoki poziom wyszkolenia w wojsku Węgierskiej Republiki Ludowej, pokazuje, w jaki sposób wojsko utrzymuje kontakt ze społeczeństwem, uczy, jak ważne jest wychowawcze oddziaływanie kolektywu. A wszystko to zrobione jest lekko, popularnie, tak że trafić może do najszerszych mas.

A.

Z wizytą w MPK
Tramwajarze wykonują zobowiązania
Warsztaty wyremontują 16 wozów ponad plan

NA podwórzu warsztatów MPK przy ul. Tramwajowej spotykają się: ślusarz-elektryk Czesław **Brzęczek** i Stefan **Nowakowski** z zakładowej Straży Ogniowej.

— No jak tam, daleko jesteście?— pyta Nowakowski.

— Wykonaliśmy do dziś 50 proc. naszego zobowiązania — odpowiada z dumą Brzęczek. — A wy? Słyszałem, że już macie zrobione wszystko. Aż mi się wierzyć nie chciało. Tak szybko!...

— Ano, tak. Gotowe! Przyjdźcie zobaczyć...

Rzeczywiście jest co oglądać. Cały teren wokół głównych magazynów tramwajowych do niedawna rozkopany, zarzucony stosami gruzu, jest dziś już pięknie wyrównany, uporządkowany, ma wytyczone alejki i miejsca na trawniki. Straż Ogniowa MPK ze Stefanem **Nowakowskim**, Janem **Borkowskim** i Władysławem **Kacperczykiem** na czele wykonała przed terminem swe zobowiązanie, podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), dla zamanifestowania swego udziału we Froncie Narodowym.

Ale to nie wszystko. Zobowiązania podjęły również warsztaty remontowe, służba drogowa, służba ruchu i inni pracownicy łódzkich tramwajów. Zobowiązania są wykonywane wszędzie z zapałem i ofiarnością.

Warsztaty remontowe na przykład, gdzie pracuje Czesław **Brzęczek**, zobowiązały się wyremontować 16 wozów tramwajowych ponad plan. Do dziś wyremontowano 8 wozów, a więc zobowiązanie wykonano w 50 proc. Specjalnie wyróżnili się tu prócz Brzęczka tokarz Karol **Piątek** i stolarz Kazimierz **Frydrychowski**, którzy wykonują przeciętnie ponad 160 proc. normy.

Wiele ofiarności i wysiłku w wykonanie zobowiązań wkłada również służba ruchu: motorowy Aleksander **Piaseczny**, konduktor Stanisław **Szmit**, konduktor Stanisław **Baraniecki**, motorowy Antoni **Mirecki** i kontroler Aleksander **Chwaliński**, który, aby pomóc w wykonaniu planu, jeździł ostatnio jako motorowy. Dzięki nim plan przewozu na miesiąc wrzesień został wykonany w 101,3 proc. (b)

Mimo jesieni
w parkach
nie ustają roboty
Jeszcze w tym roku
posadzi się
100 tys. bratków

Zbliża się zima, martwy okres w przyrodzie. Zdawać by się mogło, że Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze nie ma w tym czasie nic do roboty. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Teraz właśnie, w czwartym kwartale przeprowadza się szereg prac, których owoce będziemy podziwiać na wiosnę.

M. in. kończy się roboty przy urządzaniu **Parku Hibnera.** Łodzianie spędzą tu niejedną miłą chwilę. Również dobiegają końca prace przy budowie **nowego ogródka jordanowskiego.** Znajduje się on na terenie byłego ogrodu Scheiblera **przy zbiegu ulic 8 Marca i Przędzalnianej.**

W Parku im. 3 Maja urządza się **boisko sportowe.** Będą się tu odbywać w przyszłości wszelkie imprezy młodzieżowe, jak np. rozgrywki międzyszkolne itd.

W tych dniach Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze wysadzi w łódzkich parkach i zieleńcach ponad 100 tys. sztuk bratków. Szczególnie obsadzi się nimi kwietniki w śródmieściu. (j)

O brakach
i niedociągnięciach MHD
powiedzą klienci
na niedzielnych
naradach

Zwykle oddziela klienta od sprzedawcy lada sklepowa. W najbliższą niedzielę jednak przegroda ta zostanie usunięta. Klienci i pracownicy sklepów podległych dyrekcji MHD Łódź-Północ zbiorą się wspólnie na naradę, której tematem będzie omówienie dotychczasowych braków i niedociągnięć w handlu uspołecznionym.

Narada ta odbędzie się w dniu 12 października br., o godz. 13.30, w kinie „Zachęta"; połączona ona zostanie z rozdaniem nagród zwycięzcom współzawodnictwa w III kwartale br.

Na zakończenie zostanie wyświetlony film.

Dyrekcja MHD zaprasza za naszym pośrednictwem wszystkich klientów na tę imprezę.

Podobną naradę organizuje w tym samym dniu, o godz. 10, w sali „Melodram", przy ul. Traugutta 18, MHD Łódź-Śródmieście.

Zaczekajcie
z zapuszczeniem brody
Dobre żyletki
w drodze
do Łodzi

Żyletkowe kłopoty jeszcze się nie skończyły, bo próby nad usprawnieniem krajowej produkcji wciąż jeszcze trwają, a brody wciąż rosną...

Toteż z niewątpliwym zadowoleniem powitają mężczyźni wiadomość, że zapowiedziane żyletki produkcji zagranicznej już niedługo nadejdą do kraju i znajdą się w sprzedaży.

Pod koniec bm. — jak nas informuje dyrekcja „Centrogalu" — oczekiwana jest pierwsza partia ostrzy do golenia. Mamy otrzymać na początek kilka milionów żyletek szwedzkich „Matador", węgierskich „Ujkorsak" oraz egipskich.

Następne partie żyletek będą nadchodziły stopniowo — do końca br. mamy otrzymać ogółem kilkanaście milionów sztuk ostrzy do golenia. (o)

Nie ma ludzi niepotrzebnych
Kalectwo nie jest przeszkodą
Pracy mamy dosyć dla wszystkich chcących pracować

„...Jestem niepotrzebny nikomu. Bo komuż może być potrzebny inwalida, który nie potrafi zarobić na swoje życie?

Życie moje stało się koszmarem. Kęs chleba trudno przechodzi przez gardło. Czy już na zawsze pozostanę poza nawiasem społeczeństwa?"

Taki był los inwalidy przed wojną. Opuszczeni, niepotrzebni nikomu ludzie, zdani na łaskę swoich bliskich czy groszowych zasiłków wegetowali bez żadnej nadziei.

Dziś jest zupełnie inaczej.

Ilość inwalidów po ostatniej wojnie znacznie się u nas zwiększyła. Trzeba się było nimi zająć. Trzeba było stworzyć każdemu z nich egzystencję, dać mu zawód, odpowiadający jego zdolnościom fizycznym. Zainicjowano szeroką akcję włączania inwalidów do produkcji.

Realizuje to w pełni zarządzenie przewodniczącego PKPG nakładające na kierownictwa zakładów pracy obowiązek wyznaczenia zakładowego instruktora inwalidzkiego. Zadaniem instruktora jest przysposobić przy pomocy majstra przydzielonych inwalidów do pracy i zatrudnić ich w danym zakładzie. A więc do podstawowych obowiązków instruktora należy: dobór czynności, nauczenie inwalidów sprawnego i szybkiego wykonywania pracy oraz sprawowania nadzoru.

Większość zakładów pracy w zrozumieniu troski państwa o inwalidów i przywrócenie ich społeczeństwu — realizuje rozporządzenie władz centralnych z chlubnymi osiągnięciami. Np. zakładowi instruktorzy inwalidzcy w ZPW im. Niedzielskiego, w Płn.-Ł. Zakł. Jedw.-Galant., w Łódzkiej Fabryce Cukierków „Optima" i w wielu innych zakładach otaczają inwalidów jak najtroskliwszą opieką.

Nie wolno jednak przymykać oczu na spotykane jeszcze tu i ówdzie wypadki oporu w przyjmowaniu inwalidów do pracy — jak np. w ZPB im. I Dyw. Kościuszkowskiej. Nie można również przejść do porządku dziennego nad niewłaściwym ustawieniem ludzi na stanowisku zakładowego instruktora inwalidzkiego. A i takie fakty się zdarzały.

Wymieniona instrukcja mówi wyraźnie, że czynności zakładowego instruktora inwalidzkiego mogą być powierzone kierownikowi, względnie referentowi BHP, technikowi normowania pracy lub innemu pracownikowi, który potrafi odpowiednio wyszkolić inwalidę.

Są to, na szczęście, wypadki odosobnione. Ale dlatego też należy uczynić wszystko, aby je natychmiast naprawić.

W samodzielnym Referacie Produktywizacji Inwalidów przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi stwierdzamy na podstawie sprawozdań z dokonywanych inspekcji i sprawdzanych norm, że wielu inwalidów nie tylko dorównuje załodze, lecz wybija się i często jest mobilizującym przykładem dla innych.

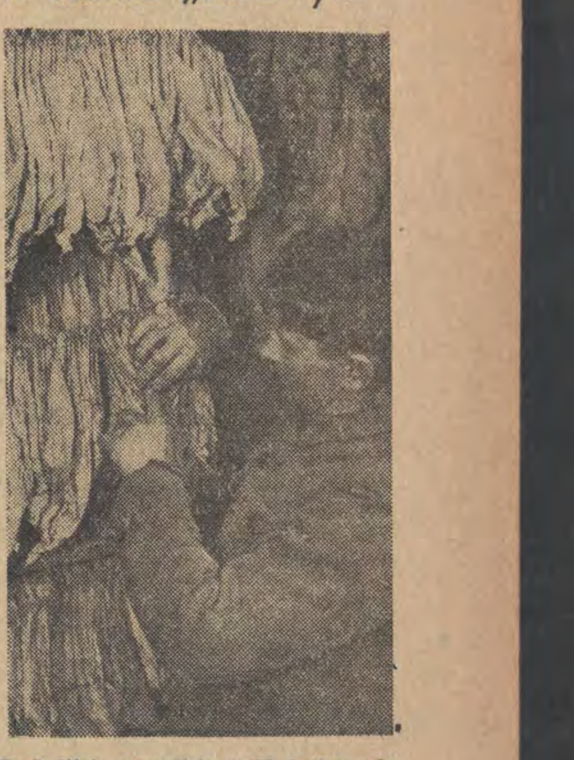
— Weźmy jako przykład — mówi kier. ref. Jędrzejewski — **inwalidę-dziewiarza, Piotra Wierzbickego z zakładów im. Konopnickiej, który za chlubne wyniki w pracy odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi, albo — inwalidę bez nogi Ignacego Modrzejewskiego z Zakł. Przem. Filcowego (Targowa 2), wyrabiającego 140 proc. normy lub przodującego w pracy inwalidę Jerzego Nowakowskiego z Zakładów Filcowych przy ul. Skrzywana 5-7.**

Przykłady można mnożyć. Opinie te potwierdzają również kierownicy personalni i sekretarze organizacji partyjnych z wyżej wymienionych zakładów i innych.

Szkolenie inwalidów jest w pełnym toku. Prowadzi je również we własnym zakresie Samodzielny Referat Produktywizacji, który ma w tym kierunku już wiele osiągnięć. Na uwagę zasługują dobre wyniki na kursach telemonterów oraz monterów zegarmistrzowskich przy ul. Narutowicza 114, posiadających wzorowe wyposażenie oraz własny internat.

Dzisiaj inwalidzi są już pełnowartościowymi obywatelami, a doświadczenie wykazało, że każdy z nich może być zatrudniony w odpowiedniej do jego możliwości fizycznych dziedzinie.

Papierosy
w stanie „surowym"



Tych liści oczywiście palić jeszcze nie można. Zanim zaciągniecie się dymem zrobionych z nich papierosów, muszą one jeszcze przejść wiele skomplikowanych operacji.

Literaci łódzcy
biorą udział
w akcji przedwyborczej

Dnia 8 bm. w lokalu Związku Literatów Polskich odbyło się nadzwyczajne zebranie członków oddziału łódzkiego ZLP z udziałem przedstawicieli KŁ PZPR, PAP-u, SPATiF-u, przedstawicieli robotników ZPB im. Stalina, im. Marchlewskiego, im. Konopnickiej oraz zaproszonych gości.

W obszernym referacie pisarz Edward Szuster przedstawił zebranym dotychczasowy wkład literatów do akcji przedwyborczej, po czym odbyła się dyskusja.

Zebranie powołało Komitet Frontu Narodowego przy Oddziale Łódzkim ZLP w składzie: B. Dudziński, Wł. Słobodnik, Z. Petersowa, Cz. Garda, St. Piętak, M. Piechal, A. Pogonowska i H. Safrin.

Powołany Komitet natychmiast przystąpił do pracy.

W sklepie z odzieżą
dopasują wam ubranie
Konfekcja półmiarowa — nowością w sprzedaży

Wiadomo powszechnie, że nie zawsze klient kupujący gotowe ubranie czy płaszcz, jest w pełni zadowolony. Raz rękawy są zbyt krótkie, innym razem zbyt długie, dla jednego marynarka jest za obszerna, dla innego za obcisła. Są to, oczywiście, niewielkie braki, łatwe do usunięcia, ale wymagają niekiedy dodatkowej wizyty u krawca i sprawiają klientowi kłopot.

Obecnie więc Centrala Odzieżowa wprowadza do sprzedaży nowy rodzaj konfekcji, tak zwaną konfekcję półmiarową. Będą to płaszcze męskie, damskie i dziecięce oraz ubrania męskie wykończone tylko częściowo. Klient przychodzący do sklepu przymierzy sobie ubranie czy płaszcz i dopiero po dopasowaniu go przez krawca i po wykończeniu — kupi. Każdy sklep z odzieżą półmiarową będzie miał u siebie krawca, który wykona potrzebne poprawki oraz wykończenie, oczywiście, bezpłatnie.

W Łodzi „na pierwszy ogień" otwarte będą dwa takie sklepy. Jeden przy ul. **Piotrkowskiej 122,** drugi przy ul. **Zachodniej 26.** Termin uruchomienia sprzedaży ubrań półmiarowych uzależniony jest od terminu nadejścia pierwszego transportu takich ubrań z produkcji, ale nastąpi to nie później, niż w końcu listopada. (z)

Księgarnie
otwarte bez przerwy obiadowej

„Dom Książki" pragnąc ułatwić nabywanie książek młodzieży szkolnej i akademickiej zmienił godziny otwarcia księgarń, znosząc jednocześnie niewygodną dla klientów przerwę obiadową.

Obecnie księgarnie „Domu Książki" otwarte będą od godz. 10 do 18 bez przerwy.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Czy „8" równa się „16"?

Szanowna Redakcjo!

Za Twoim pośrednictwem pragnę zapytać Dyrekcję PKP w Szczecinie, dlaczego bilet kolejowy od st. Biały Bór do st. Sławno kosztuje o 100 proc. drożej, aniżeli ze Sławna do Białego Boru na tejże trasie?

Dnia 14 września, o godzinie 13 min. 50 przy okienku C wykupiłem bilet nr 096267 do st. Sławno, za który zapłaciłem 16,80 zł (odległość do st. Biały Bór — 75 km), natomiast w drodze powrotnej tą samą trasą ze Sławna do Białego Boru zapłaciłem 8,40 zł.

Kto rozwiąże to zadanie?

K. B.

(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

KRONIKA DNIA

VIII SESJA DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ ŁÓDŹ-POŁUDNIE odbędzie się w piątek 10 października, o godz. 17.30, w świetlicy „Pierwszej Rudzkiej" przy ul. Deszczowej 26.

* * *

WIECZÓR Z OKAZJI TYGODNIA LPŻ organizuje ZBoWiD w dniu 10 bm., o godz. 18. Wieczór, na którego program złoży się prelekcja oraz część artystyczna, odbędzie się w świetlicy Związku przy ul. Piotrkowskiej 49.

* * *

ORKIESTRA NAMYSŁOWSKIEGO w dniu 15 bm. będzie gościła w Łodzi. W dniu tym odbędą się trzy koncerty: o godz. 13 — dla młodzieży szkolnej; o godz. 16 dla członków zw. zaw. i ostatni — o godz. 19. Bilety można już nabywać w MOI, Piotrkowska 104a, w Wydz. Kultury, Parkowa 8. W dniach 14 i 15 bilety będą również w kasie Filharmonii, gdzie odbędzie się występ. Na godz. 16 bilety rozprowadza ORZZ po zakładach pracy.

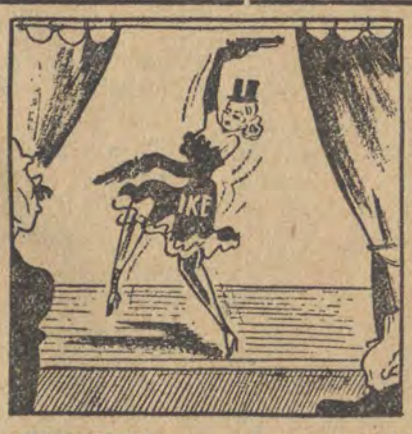
* * *

W świetlicy ZZK Łódź-Kaliska w piątek 10 bm., o godz. 18, odbędzie się uroczysta akademia zorganizowana przez Zarząd Zakładowy ŁPŻ z okazji Tygodnia LPŻ i Dnia Wojska Polskiego.



WACEK: — Widziałeś? Policja trzyma sztamę z bandziorami...

WICEK: — Przecież to ich wspólnicy. Razem pracują i razem się bawią. Teraz też na pewno poszli razem do jakiegoś lokalu...



TANCERKA: — „Jam generał słynny Ike, szybko zbawię Amerykę!"...

WICEK: — Tymi rewolwerami na pewno. Nie ma co, generał Eisenhower reklamuje się na sto dwa przez podfruwajki w kabaretach!



GANGSTER I: — Ten Smithson, mistrz wagi ciężkiej jest bożyszczem publiczności... Banney ma minimalne szanse. Zakłady będą za Smithsonem... A my postawimy na tamtego i zrobimy tak, żeby Banney wygrał!



WACEK: — Słyszałeś, co oni chcą zrobić? Przecież to skandal! Sfałszują walkę bokserską, żeby napchać sobie kieszenie!

WICEK: — Ale my im zrobimy psikusa! Z forsy wyjdą nici!

(D. c. n.)

Radio

SOBOTA, 11 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klasy I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Z piosenką jest nam wesoło". 14.35 Miniatury fortepianowe w wykonaniu T. Mieniewskiej- - Rzepeckiej. 14.50 Koncert Chóru PR. 15.10 „Rzeki płoną" — fragment powieści Wandy Wasilewskiej. 16.00 Muzyka. 16.20 Program lokalny. 18.40 Muzyka. 18.50 „Ukryty wróg" — pogadanka inż. O. Wołczka z cyklu: „Technika w planie 6-letnim". 19.00 „Poemat o Janosiku" — S. R. Dobrowolskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe", 22.04 Audycja z cyklu: „Ludzie Wielkiego Proletariatu". 22.25 Arie i pieśni Antoniego Rubinsteina. 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka na dobranoc.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 67, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Więckowskiego 21 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jaracza — „Grzech" — 19
Powszechny — „Zwykła sprawa" — 16, „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — nieczynny
Arlekin — „Dzielny gród" — 17

KINA

BAJKA — Alarm — 17, 19. Seans bezpł. — program składany — 15.30
BAŁTYK — Express — Moskwa — Ocean Spokojny — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program składany — 15.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dzieci z jednego podwórka — 20. — Program dla najmłodszych — 16. Seans bezpł. — program skład. — 15
MŁODA GWARDIA — Zawieja — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
MUZA — Mury Malapagi — 18, 20. Seans bezpłatny — program skład. — 17
POLONIA — Cywil na stadionie — 15, 17, 19, 21. Seans bezpł. — program skład. — 13.30
PRZEDWIOŚNIE — Ditta — 18, 20. Seans bezpłatny — program skład. — 17
REKORD — Dzielny Gajczy — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
ROMA — Małżeństwo aktorki — 17.45, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
1 MAJA — Wilcze doły — 17, 19.30. Seans bezpł. — program skład. — 16.45.
SOJUSZ — Młodość Chopina — 18.30. Seans bezpłatny — program składany — 17.30
STYLOWY — Pod niebem Sycylii — 18, 20 Seans bezpłatny — program składany — 16
ŚWIT — Kopciuszek — 16, 18, 20 Seans bezpłatny — program skład. — 15
TATRY — Wesołe zawody — 16, 18, 20. Seans bezpł — program skład — 15
WISŁA — Potępieńcy — 15.45, 18, 20.15 Seans bezpł — program skład. — 15
WŁÓKNIARZ — Drużyna — 16.15, 18.30, 20.45 Seans bezpłatny — program składany — 15.30
WOLNOŚĆ — Cywil na stadionie — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ZACHĘTA — Trzeci szturm — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 16

A teraz rewanż

CWKS-ATK w piłce nożnej

Słabo spisali się piłkarze CWKS w Pradze w zawodach z ATK. Przegrana 0:6 'e wróży im powodzenia w spotkaniu rewanżowym, które odbędzie się w niedzielę w Warszawie.

Górnik (Radlin) ma poważne kłopoty z drużyną ligową

Ostatnio krążą uporczywe pogłoski o zamierzonym przez Górnika (Radlin) wycofaniu swej drużyny piłkarskiej z pierwszej ligi.

Niefortunny pomysł zmiany systemu mistrzostw przy podziale uczestników na dwie grupy sprawił, że zainteresowanie spotkaniami ligowymi niepomiernie zmalało. Frekwencja na zawodach spadła do przeciętnej 5 tys. widzów, podczas gdy w ubiegłych latach niemal na każdy mecz przybywało po kilnanaście tysięcy publiczności.

W tym właśnie tkwi powód zamierzonej rezygnacji Górników radlińskich. Zmniejszone wpływy kasowe, przy dwukrotnym wzroście rozchodów (wyjazdy drużyn rezerwowych) wyczerpały rezerwy kasowe, a Zrzeszenie „Górnik", które pragnęłoby mieć drużynę ligową w Zabrzu, nie interesuje się piłkarzami Radlina, odmawiając im pomocy finansowej.

To ustawiczne borykanie się z trudnościami pieniężnymi bez widoków na poprawę zniechęciło do tego stopnia Górnika z Radlina, że mówi się dziś głośno o zamierzonym wycofaniu się jego z pierwszej ligi.

Trzygodzinne wyczekiwanie na deszczu

Przykład złej pracy

da'e PKKF w Wieluniu, wyznaczając zawody z nie istniejącymi LZS-ami

CZY możliwe jest rozegranie jakichkolwiek zawodów z nie istniejącym przeciwnikiem? Oczywiście, że nie!

A jednak takiej sztuki chciał dokonać Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Wieluniu „organizując" zawody raz w Bolesławcu, a drugi raz w Kraszewicach.

W Wieruszowie istnieje Ludowy Zespół Sportowy, wyróżniający się działalnością. Tętni życiem sekcja piłki nożnej, rozwija się lekkoatletyka, tenis stołowy, siatkówka, koszykówka, a obecnie powstają trzy dalsze sekcje: szachowa, kolarska i łyżwiarska.

Najlepiej pracują jednak sekcje piłkarska i lekkoatletyczna. Piłkarze wywalczyli wicemistrzostwo grupy I klasy wojewódzkiej, a juniorzy i trampkarze zajęli pierwsze miejsca. Lekkoatleci zdobyli sobie już niejedną cenną pozycję: Kuśmierski, Bryłka, Kowalczyk i szereg innych mają się czym poszczycić.

I właśnie na piłkarzy LZS Wieruszów padł wybór — PKKF Wieluń wyznaczył im spotkanie towarzyskie z innymi LZS-ami w powiecie. Usłuchali i pojechali, ale o dziwo, na miejscu w Bolesławiu i Kraszewicach stwierdzili, że tam zupełnie LZS-ów nie ma!

Stracono czas, wydano pieniądze na przejazd autobusami, zniechęcono zawodników. Kto pokryje te straty? PKKF w Wieluniu nie wie, co się dzieje w terenie.

Pod adresem przewodniczącego Figiela PKKF Wieluń wysuwany jest jeszcze i inny zarzut. Dla niego istnieje tylko jeden klub w powiecie — miejscowa Spójnia i tylko o nią dba, natomiast inne zgoła go nie interesują.

A oto jeszcze jeden „kwiatek" wieluńskiej sprawności organizacyjnej. „Zdobywajmy normy klasyfikacyjne" rzucono hasło, organizując imprezę lekkoatletyczną. Cóż, zawodnicy się stawili w wyznaczonym terminie, lecz musieli czekać aż trzy i pół godziny na deszczu pod gołym niebem na rozpoczęcie zawodów. A granatu, kuli i taśmy do mierzenia wyników szukano dopiero podczas zawodów. Takie uchybienia organizacyjne PKKF wieluński potraktował jako... spóźnienie się organizatorów.

Wydaje nam się jednak, że na działalność wieluńskich władz sportowych WKKF Łódź powinien zwrócić baczniejszą uwagę, wyciągnąć z tego właściwe wnioski i poinformować o tym opinię publiczną.

Amsterdam, Helsinki, Dortmund i Davos

zgromadzą elitę łyżwiarską

Na „Torkacie" obóz kondycyjny dla kadry

Terminarz mistrzostw Europy i świata w łyżwiarstwie na rok 1953 mamy już zatwierdzony.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej w konkurencji męskiej odbędą się w dniach 31.I. — 1.II. w Amsterdamie, a mistrzostwa świata w Helsinkach 14—15 lutego. W tym samym czasie łyżwiarki walczyć będą o mistrzostwo świata w Gillehammer w Norwegii.

W jeździe figurowej mistrzostwa Europy wyznaczono na lodowisku w Dortmund (Niemcy zach.) na 31 stycznia — 1 lutego, a mistrzostwa świata — 7—15 lutego w Davos (Szwajcaria).



Kadra naszych łyżwiarzy figurowych zbierze się w dniach 17 — 31 listopada na obozie na sztucznym lodowisku w Katowicach. Obóz ten organizuje się w ramach przygotowań do nadchodzącego sezonu, w którym przewidzianych jest kilka spotkań międzynarodowych.

Wytypowano na obóz 16 czołowych zawodników, nad którymi opiekę roztoczy czterech trenerów: J. Dąbrowska, Wrocławski, Szubert i Grobert. Kierownikiem wyszkoleniowo-sportowym będzie Staniszewski.

Warszawa będzie terenem

finału siatkówki żeńskiej

Dziś gra łódzka Unia z Kolejarzem (Gdańsk)

Jak wiadomo, do finału mistrzostw Polski w siatkówce kobiet zakwalifikowały się zespoły Kolejarza (Gdańsk), Unii (Łódź), AZS (Warszawa) i Spójni (Warszawa). Otóż te cztery drużyny spotkają się w dniach 10 — 12 października w Warszawie, żeby w bezpośredniej walce wyłonić mistrza Polski.



Tytułu mistrza bronią siatkarki gdańskiego Kolejarza, w którym grają aż cztery reprezentantki Polski: Tomaszewska, Kurtz, Welsyng i Orzechowska.

Czy łódzka Unia, w której ponad przeciętny poziom wybija sie tylko Zakrzewska zdoła wywalczyć zaszczytny tytuł?

Spotkania odbywać się będą na centralnym korcie CWKS W pierwszym dniu spotkań finałowych odbędą się mecze: AZS (Warszawa) — Spójnia (Warszawa) oraz Kolejarz (Gdańsk) — Unia (Łódź). Tak więc już w pierwszym spotkaniu Unia trafia na najgroźniejszego przeciwnika.

A gdzie zgłoszenie młodzieży szkolnej do mistrzostw szermierczych Łodzi?

Tylko trzy zrzeszenia zgłosiły na razie swój udział do drużynowych mistrzostw szermierczych Łodzi. Są to Kolejarz, AZS i Gwardia. Dotychczas brak zgłoszenia Wydz. Oświaty, co jest dość dziwne, wiemy bowiem, że dysponuje on dość liczną i zaawansowaną kadrą szermierczą.

Czyżby Wydz. Oświaty zwlekał ze zgłoszeniem do ostatniej chwili?

Mistrzostwa odbędą się w ośrodku sportowym Gwardii ul. Stalina nr 17 w sobotę i niedziele 11—12 bm. W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10.

Dla narciarzy kończą budowę skoczni w Szczyrku

Przy budowie skoczni narciarskiej w Szczyrku wznowiono prace, aby gdy rozpocznie się sezon oddać ją gotową do użytku.

Skocznia w Szczyrku budowana jest według przepisów międzynarodowych. Bedzie ona podobna do skoczni olimpijskiej w Hollmenkolen o profilu znacznie trudniejszym od wszystkich istniejących skoczni w Polsce. Przy budowie zatrudniona jest 100-osobowa brygada SP.



(Telefonem z Katowic)

Po trzeciej rundzie na pierwszym miejscu w tabeli znalazł się zeszłoroczny mistrz Polski Śliwa (Kraków) — 3 pkt. Dalsze miejsca na razie zajmują: 2) Szapiel (Bydgoszcz) 2,5 pkt., 3) Gadaliński (Łódź) — 2 pkt., 4) Balcarek (Bytom) — 2 pkt., 5) Szymański (Łódź) — 2 pkt. i 6) Woźniak (Kraków) — 2 pkt.

Bardzo słabo rozpoczęli turniej olimpijczycy: Pytlakowski, Tarnowski i Plater, którzy po trzech rundach znaleźli się na dalekich miejscach — 18, 20 i 16, mając zaledwie po *pół punkta*.

Czwarta runda stała pod znakiem zaciętych pojedynków oraz przyniosła sensacyjne zwycięstwo młodego kandydata Szymańskiego (Ł.) nad obrońcą *tyt. mistrza Śliwą* (K.). Jest to pierwsza porażka mistrza Śliwy w turnieju.

W pozostałych partiach Woźniak wygrał z Tarnowskim, Sowiński z Dworzyńskim, Ciejka z Bolesławskim, Grynfeld z Kwileckim, a Makarczyk rozgromił Litmanowicza w 20 posunięciach.

Remisowo zakończyło się spotkanie Szapiel — Gawlikowski.

Partie odłożone: Regedziński—Balcarek (z przewagą Regedzińskiego), Pytlakowski — Plater (z przewagą Platera), Błaszczek — Gadaliński i Szukszta — Witkowski.

Po czterech rundach prowadzą: Śliwa, Szymański, Grynfeld, Szapiel i Woźniak po 3 pkt., przed Makarczykiem, Gadalińskim po 2,5 pkt. i jedna odłożona.



11)

Chłopcy słuchali słów Marka ze zdumieniem. Radziszewski — ze zdumieniem radości: tak prosty i szczęśliwy był koniec tej awantury. Lutek — ze zdumieniem i złością: cóż ten Marek wyrabia?! I gdy Zygmunt ruszył do wyjścia, Kozlowski stanął mu na drodze:

— Wara! Nie wypuszczę!

I z całą furią skoczył znów na Radziszewskiego. Ten przyjął walkę — silniejszy o świadomość, że ma poparcie tamtych dwóch. Sczepili się rękami, znowu upadli na kamienie. Lutek pluł przekleństwami. Marek skoczył, by ich rozdzielić.

Lutka opanowała wariacka pasja. Świadomość, że wróg może ujść bezkarnie, zdwoiła mu siły. W ciemnościach Marek nie odróżniał obu walczących. Po tuszy — Kozłowski był tęższy — wyczuł korpus towarzysza i krępował mu ręce. Otrzymawszy pomoc Radziszewski strząsnął z siebie napastnika. Lecz Lutek nie dawał za wygraną. Szarpał się z oboma. Marek krzyknął do Kazka, który stał bezradnie w ciemności, nie wiedząc, komu pomóc, by leciał zaraz po Jacka i Zbycha; sam nie umiał zażegnać bójki.

Kazek wyskoczył na podwórze; za sobą słyszał odgłosy szamotania.

— — — — — — — —

— ...dziewczyny cudnie tańczą. W pantoflach mają specjalne kule z waty, tak że mogą stać i poruszać się na czubkach palców. Bez takich pantofli w ogóle nie mogłyby tańczyć. Wirują tak, że spódniczki idą w górę.

— Ładne mają nogi?

— Piękne. Tam są same ładne dziewczyny. Za kulisami, w garderobie, gdzie się przebierają na scenę, to można niejedno zobaczyć. A żebyś ty wiedział, jak się aktorzy malują. Kobiety i mężczyźni. Z bliska wyglądają, jakby im kto plastry różowej farby ponalepiał na policzki. Gdy świecą reflektory — twarze są normalne. Bez tej fabry byłyby tak blade jak twarze ludzi idących wieczorem przez „Poniatowskiego", gdy świecą żółte lampy. Mówił mi jeden aktor, że gdy grają w filmach...

— No, co tam? — przerwał Jacek ujrzawszy Kazka wbiegającego pędem z podwórza w bramę.

— Za mną do piwnicy! Lutek oszalał! To wariat... — tłumaczył im, gdy biegli przez podwórze. Jacek na swej kuli nie zostawał w tyle. — Ten Radziszewski nie jest nic winien. Marek woła, by go ratować...

Informacje Kazka były chaotyczne, głos zasapany z wysiłku i wrażenia. Niewiele rozumieli.

Z ciemnego otworu wyłoniła się im naprzeciw czarna sylwetka — Marek. Nie mogąc rozdzielić walczących, wybiegł sam po pomoc.

— Co się tak gramolicie! Dziady! — fuknął gwałtownie i skoczył z powrotem po schodkach. — Prędzej! Prędzej! — Z pod ziemia odezwał się przeraźliwy krzyk. — Prędzej! — Skakali, choć było ślisko, po trzy stopnie.

Na progu piwnicy stał Lutek — wściekły.

— Uciekł drań! Uciekł. To wasza wina. Zostawiliście mnie samego i ten zwiał...

Na schodkach nie spotkali jednak nikogo. Widocznie Radziszewski prz[illegible]ail się tylko. Marek głośno zawołał go [illegible] i drugi. Cisza. Lutek opowiadał: szamotali się na stojąco, w pewnej chwili Radziszewski pchnął go na ziemię. Przewracając się, Lutek usłyszał krzyk — ten sam, który tamci słyszeli na schodkach — i jakiś łomot; gdy poderwał się znów, przeciwnika już nie było. Za moment nadbiegli koledzy.

Marek potarł zapałkę i płonącą wyciągnął wysoko nad głową, by rozświetlić szerszy krąg. Jeszcze raz wezwał Radziszewskiego — bez skutku.

Kozioł powoli posuwał się naprzód. Skupili się wokół. Zapałka dawała mało światła. Lutek został z tyłu.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 221 05 — Redakcja nocna: 145 50 — Dział Miejski: 244 78, 137 47 — Dział Gospodarczy: 129 13 — Dział listów: 103 04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111 50 i 114-75 — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-30420